

Recenzja dorobku naukowego profesora Krzysztofa Pomiana w dziedzinie kolekcjonerstwa i muzealnictwa w związku z uroczystym odnowieniem Jego doktoratu

Początki zainteresowania dziejami kolekcjonerstwa i muzealnictwem jako obszarami refleksji naukowej profesora Krzysztofa Pomiana przypadają na połowę lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, czyli na lata, kiedy Krzysztof Pomian wyemigrował z Polski i osiadł na stałe we Francji. Od 1975 roku do dzisiaj wydał blisko sto dwadzieścia pozycji poświęconych tej tematyce, w tym sześć książek tłumaczonych na kilka języków.

Opublikowana przez niego w 1978 roku w Turynie (*Enciclopedia Einaudi*, t. III, Torino 1978, s. 330–364) i przedrukowana jeszcze tego samego roku w paryskim „Libre” rozprawa *Kolekcja: między światem widzialnym a niewidzialnym* była znaczącym wydarzeniem. Nie będzie w tym najmniejszej przesady, jeśli stwierdzę, że stała się zasadniczym przełomem w badaniach nad istotą zjawiska kolekcjonerstwa, a w rezultacie również muzealnictwa. Żadna powstała po tej dacie poważna praca o charakterze syntetycznym, dotycząca dziejów i istoty kolekcjonerstwa, nie tylko nie mogła pominąć rozprawy profesora Pomiana, ale też musiała w większym lub mniejszym stopniu przyjąć jego teorię.

Krzysztof Pomian, wyprowadzając współczesne muzealnictwo z prostych obyczajów pogrzebowych, grobowców wypełnianych drogocennymi przedmiotami, z wotów, trofeów i darów, relikwii, skarbów kościelnych i świeckich, zwrócił uwagę, że obiekty te mają wspólną cechę – specjalną funkcję. Stały się one pośrednikami między światem widzialnym i niewidzialnym, a więc między nami a poprzednimi generacjami czy kulturami. Ten specjalny łącznik funkcjonuje tylko wtedy, kiedy jest oglądany. Kolekcje i muzea są po to, by pojęcia i niewidzialne idee stały się widzialnymi dzięki wystawianym materialnym przedmiotom.

Według Krzysztofa Pomiana z jednej strony sytuują się rzeczy, przedmioty użyteczne, to jest takie, które mogą być zjedzone lub mogą służyć zdobywaniu żywności czy przekształcaniu surowców (by je uczynić jadalnymi) lub zabezpieczeniu się przed zmianami otoczenia. Wszystkie te przedmioty można łatwo przekształcać i wszystkie podlegają zmianom fizycznym, zużywają się.

Z drugiej strony sytuują się semiofory, czyli przedmioty, które nie są użytkowe, lecz reprezentują niewidzialne, to znaczy, że są wyposażone w znaczenie. Nie przekształca się ich, tylko ogląda, nie podlegają więc zużyciu.

Semiofor odsłania swe znaczenie, kiedy jest wystawiony do oglądania. Wypływają z tego dwa wnioski: pierwszy, że osiąga pełnię swego bycia semioforem, kiedy staje się eksponatem kolekcji, drugi, ważniejszy, że użyteczność i znaczenie wzajemnie się wykluczają. Im bardziej przedmiot jest obciążony znaczeniem, tym mniej ma wartości użytkowej i *vice versa*.

Skoro więc semiofory są łącznikami między światem widzialnym i niewidzialnym, a ich wartość tkwi w ich znaczeniu, nie wolno nam w badaniach nad kolekcjonerstwem odwoływać się wyłącznie do koncepcji psychologii indywidualnej, która tłumaczy potrzebę kolekcjonowania „gustem”, „doznaniem estetycznymi” i tak dalej.

Potrzeby te są oczywiście znacznie głębsze i sięgają do naszych potrzeb egzystencjonalnych.

To ważny i podstawowy wniosek teorii profesora Pomiana.

Kończąc swoje rozważania na temat kolekcji i kolekcjonerów, stwierdza:

Z wszystkich tych uwag wynika, że badanie kolekcji i kolekcjonerów nie powinno zamykać się w ramach psychologii indywidualnej, która wszystko tłumaczy za pomocą takich pojęć, jak „smak”, „zainteresowania” lub „przyjemność estetyczna”. Wyjaśnienia bowiem wymaga właśnie fakt, że smak wybiera to, a nie co innego, że interesujemy się tym, a nie czymś innym, że źródłem przyjemności są określone przedmioty. (...) Dlatego też, przed przystąpieniem do ich analizy, należy pokazać sposoby, za pomocą których dane społeczeństwo (lub tworzące je grupy) wyznacza granice pomiędzy sferą niewidzialną a światem widzialnym. Albowiem to dopiero pozwala ustalić, co ma dla tego społeczeństwa znaczenie, jakie przedmioty są dlań uprzywilejowane i jakie zachowania przedmioty te narzucają kolekcjonerom.

Natomiast rozważania na temat muzeów podsumowuje:

Ujmowane z tej perspektywy muzeum jawi się jako jedna z tych instytucji, których funkcją jest uzgadnianie postaw wobec takiego przeciwstawienia sfery widzialnej i niewidzialnej, jakie rysuje się od końca XIV wieku, a więc także wobec nowych hierarchii społecznych i nowych, uprzywilejowanych pozycji, ugruntowanych na uprzywilejowanym kontakcie z nową sferą niewidzialną. Innymi słowy, muzea zastępują kościoły w roli miejsc, gdzie całe społeczeństwo jednoczy się celebrując ten sam kult. Toteż ich liczba wzrasta w XIX i XX wieku, w miarę jak rośnie obojętność ludności, zwłaszcza w miastach, wobec tradycyjnej religii¹.

¹ Krzysztof Pomian, *Zbieracze i osobliwości. Paryż – Wenecja XVI–XVII wiek*, przełożył Andrzej Piętkos, Warszawa 1996, s. 51–52, 62.

Były to słowa prorocze. Profesor Krzysztof Pomian przewidział, niewyobrażalny jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku, wzrost liczby nowo powstających muzeów na świecie i ich roli w przestrzeni wielkomiejskiej. To już nie tylko Europa i Stany Zjednoczone, ale Chiny, Indie, Ameryka Południowa, a nawet Afryka. Zabiera też głos na temat nowo powstałych muzeów sztuki współczesnej, w tym projektowanego muzeum sztuki współczesnej w Warszawie. Żałuję, że przy podejmowaniu ostatecznej decyzji o zleceniu wykonania projektu architektowi Christianowi Keresowi nie wzięto pod uwagę słów profesora Pomiana:

Jest prawem artysty czy grupy artystycznej stworzyć muzeum wyłącznie dla siebie. Ale szacunek dla demokracji, dla podatników, którzy będą łożyć na przyszłe muzeum sztuki współczesnej w Warszawie, winien narzucić nam dbałość o to, by nie zostało ono zawłaszczone przez czyjekolwiek partykularne interesy².

Rozprawa *Kolekcja: między światem widzialnym a niewidzialnym* wyprzedziła szerokie badania i refleksje teoretyczne nad zjawiskiem kolekcjonerstwa sztuki, jakie obserwujemy od trzydziestu lat. Nawet pobieżny ich przegląd wskazuje na kilka perspektyw badawczych zjawiska kolekcjonowania sztuki. Do dominującej w końcu wieku XIX i w pierwszej połowie XX perspektywy historyczno-estetycznej, a więc perspektywy takich dyscyplin naukowych jak archeologia i historia sztuki, wyrażanej głównie w klasycznych artykułach czy książkach Aloisa Riegla, Jacoba Burckhardta, Francisa Henry'ego Taylora oraz Douglasa i Elizabeth Rigby, doszły perspektywy socjologiczna, psychologiczna, antropologiczna i ekonomiczna. Obok Krzysztofa Pomiana najszerszą próbę ujęcia zjawiska kolekcjonerstwa w tradycji europejskiej podjęła Susan M. Pearce, która zarówno w swojej książce, jak i w redagowanej przez siebie serii „The Collecting Cultures Series” szeroko wykorzystuje rezultaty wyżej wymienianych dyscyplin naukowych a przede wszystkim teoretyczną myśl profesora Pomiana. Należy tu dodać, że po 1978 roku Krzysztof Pomian opublikował kilka bardzo ważnych dla badań nad kolekcjonerstwem i muzealnictwem rozpraw i artykułów, które zebrał w cytowanym wyżej, szeroko rozpowszechnionym zbiorze wydany w 1987 roku we Francji i przetłumaczonym trzy lata później na język angielski *Zbieracze i osobliwości. Paryż–Wenecja XVI–XVIII wiek*.

Najsilniej oddziaływała jednak rozprawa *Kolekcja: między światem widzialnym a niewidzialnym*. Już rok po jej opublikowaniu znana była w kręgu polskich muzealników, którzy zapoznali się z nią na zorganizowanym przez Jana Białostockiego w 1979 roku seminarium Komitetu Nauk o Sztuce poświęconym problematyce muzeum w epoce kultury masowej.

² Krzysztof Pomian, *Tylko bez kiczu*, <http://serwisy.gazeta.pl/wyborcza/1,34591,2609522.html>, s. 9.

Teoretyczna myśl Krzysztofa Pomiana oddziaływała bez wątpienia na francuskojęzyczny nurt tak zwanej nowej muzeologii. Szczególnie na autorów wywiadów przeprowadzanych w 1985 roku przez Alaina Nicolasa między innymi z muzealnikami i uczonymi oraz na niektóre artykuły zawarte w dwutomowej antologii *Vagues: une anthologie de la nouvelle muséologie*, wydanej w 1992 i 1994 roku pod redakcją André Desvallées'a. Jest to zbiór tekstów, z których kilka odnosi się do praktyki muzeologicznej. Właśnie te, które znalazły odbicie w praktyce wystawienniczej, są najciekawsze, a wcielane były w życie przez kolejnych dyrektorów Muzeum Etnograficznego w Neuchâtel w Szwajcarii. Pierwsza ekspozycja z tego cyklu, „Kolekcjonowanie pasją”, jest wyraźnie odbiciem znanej rozprawy profesora Pomiana. Poruszała ona problem powstawania i rozwoju kolekcji, roli muzeów w ich kształtowaniu oraz kryteriów doboru gromadzonych przedmiotów. Celem wystawy było uświadomienie widzom, że wszyscy w jakimś sensie jesteśmy kolekcjonerami, ponieważ pasja jest niezbędna do życia, jest rodzajem walki z przemijaniem, z zapomnieniem, a w rezultacie ze śmiercią.

Biorąc pod uwagę ogromny dorobek profesora Pomiana w wielu dziedzinach, przede wszystkim historii i filozofii, ale także w dziedzinie muzealnictwa, jest oczywiste, że był on idealnym i moim zdaniem jedynym uczonym, który mógł objąć stanowisko naukowego dyrektora tworzonego w Brukseli Muzeum Europy i kierować złożonym z historyków i historyków sztuki komitetem naukowym tej instytucji.

Decyzja o powstaniu Muzeum Europy w 1997 roku była odpowiedzią na szeroko odczuwaną potrzebę utrwalenia naszej wspólnej europejskiej pamięci i pokazania, poprzez doświadczenie muzealne, procesu kształtowania na naszym kontynencie wspólnoty historycznej i kulturowej na przestrzeni ponad dwóch i pół tysiąca lat.

Założeniem tego niezwykle na polu muzealnym przedsięwzięcia było stworzenie muzealnej instytucji, przedstawiającej Europę jako wielowymiarową jednostkę ze swoją własną tożsamością, która nie może się sprowadzać do zwykłego zsumowania tożsamości narodowych. Organizatorom chodziło też o to, by w każdym kraju przemyślano własną historię w kontekście historii całej Europy. Intelktualny potencjał i wystawiennicze doświadczenie profesora Krzysztofa Pomiana pozwoliło stworzyć taką unikalną koncepcję muzealną.

Muzeum brukselskie zorganizowało pod kierunkiem profesora Pomiana trzy wystawy pomyślane jako ważne etapy w przygotowaniu ostatecznej, stałej wystawy przyszłego muzeum. Jesienią 2001 roku otwarto ekspozycję „Piękna Europa. Czas wystaw światowych 1851–1913”, która pokazała cywilizację europejską w latach jej największego rozkwitu i osiągnięć. Druga wystawa: „Bóg(owie) – sposoby użycia”, czynna na przełomie 2006 i 2007 roku, została poświęcona europejskiemu doświadczeniu religijnemu w ujęciu historycznym. Trzecim pokazem, najdonioślejszym, pokazującym bowiem metodę prezentacji i w dużym stopniu przestrzenną koncepcję przyszłego muzeum, była otwarta

w Brukseli w Site Tour & Taxi w październiku 2007 roku wystawa „To nasza historia! Pięćdziesiąt lat przygody europejskiej” (powtórzona we Wrocławiu w 2009 roku w Hali Stulecia). Jej najważniejszym celem było uświadomienie młodemu pokoleniu Europejczyków, że przyszłość zjednoczonej Europy „nie jest bynajmniej przesądzona i że pogłębienie jedności europejskiej, a nawet samo jej utrzymanie, wymaga ze strony obywateli postawy czynnej”³.

Obserwując od 1997 roku niezwykle aktywność i wyróżniający się wkład profesora Krzysztofa Pomiana w tworzenie koncepcji zarówno naukowej, jak i muzealnej Muzeum Europy, uznać go należy za jednego z najważniejszych twórców tej instytucji.

Niezależnie od przemyślanego w każdym szczególe scenariusza wystawy, który sam w sobie stanowił unikalne dzieło naukowe, stworzona przez profesora Pomiana koncepcja kreacji muzealnej zakłada wprowadzenie, w celu uatrakcyjnienia opowieści, rozległej gamy środków wystawienniczych. Profesor znakomicie je harmonizuje. Szczególnie różnorakie urządzenia interaktywne i nowoczesne technologie komunikacyjne z oryginalnymi dziełami sztuki, zabawkami kultury materialnej i dokumentami. Rozwiązanie to stało się wzorcem dla wielu projektowanych w ostatnich latach muzeów historycznych.

Profesor Pomian, jak mało który muzeolog, uprawniony jest do wypowiedziania się o przyszłości instytucji muzealnej. Dlatego też z ogromną uwagą przeczytaliśmy jego *Kilka myśli o przyszłości muzeum*, opublikowanych w ostatnim numerze „Muzealnictwa”⁴. W syntetyczny i uporządkowany sposób identyfikuje przyczyny najistotniejszej tendencji, która według niego wpłynąć może na muzeum przyszłości. Tendencją tą jest niezwykła, wspomniana już, ekspansja instytucji muzealnej, źródłem zaś – globalizacja, wzrost poziomu życia na świecie, rewolucja informatyczna, turystyka masowa i agresywna polityka promocyjna. W rezultacie ekspansja doprowadzić musi do zmiany charakteru mocno zakorzenionej w nowoczesności instytucji muzealnej. Na instytucję tę będzie oddziaływać otoczenie zdominowane przez media, prowadząc ją w kierunku spektakularyzacji, a także komercjalizacji. Profesor Pomian wierzy jednak, że instytucja muzealna poradzi sobie z nowymi wyzwaniami. Muzeum bowiem nie tylko przeżyło rozmaite ataki, „ale odstąpiło ich bezradność, okazało się bowiem zdolne głęboko zdemokratyzować zarówno swą zawartość, jak i swą publiczność, otworzyć się na nowe dziedziny i nowe techniki, zakorzenić poza Europą i Ameryką Północną”⁵. Podzielam wiarę profesora Pomiana.

Korzystając z zaszczytnej możliwości recenzowania dorobku profesora Krzysztofa Pomiana z okazji odnowienia jego doktoratu, chciałbym mu podziękować za włączenie się w nasze życie naukowe i muzealne. Za jego zajęcia na

³ Krzysztof Pomian, *O muzeum Europy*, „Muzealnictwo”, 48/2007, s. 231.

⁴ Krzysztof Pomian, *Kilka myśli o przyszłości muzeum*, „Muzealnictwo”, 55/ 2014, s. 7–11.

⁵ Tamże, s. 10–11.

Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, za uczestnictwo w pracach nad programem przyszłego Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, za pokazaną w 2009 roku we Wrocławiu wystawę „Europa – to nasza historia”, za aktywny udział w organizowanych w Polsce sesjach, konferencjach, sympozjach i seminariach.